

Walka Z Wrogiem

O.S.T.R.

Szósta rano, żółta taśma dzieli na dwa ulice,
W karetce obok nieustanna walka o życie,
Diabeł w nas to żywiciel pierwotnych instynktów,
Kolejne tajemnice cichej zbrodni w budynku,
Choć te ściany nic nie mówią, to wymowna jest krew,
Podziurawione mięśnie tu od biodra po rdzeń,
Nie ma odcisków palców, ślady zbrodni czy łusek,
Jebać mendy, ich świat to świat lobem wymuszeń,
Złoto łowi te dusze na chciwość i ciśnienie,
Bo każdy skurwysyn swej próżność ma cenę,
Nic nie znajdują, nikt nie robi za darmo,
Po prostu tak miało być, pieniądz tu rodzi bezkarność,
Centrum Łodzi - to miasto już zna taki scenariusz,
Przyjedzie CBS, wyczyści znaki wypadku,
Aresztowany bez świadków, nikt hałasu nie słyszał,
Nawet nie widziała sprawcy tego zamachu ulica,
Już nikt nie oddycha bez koleżki z karetki,
W plastikowym worku, bo odwieźli niebiescy,
Odryśowane kreski, to drugie ciało obok
I tak zbyt długo leżał tu z odjebaną głową,
To tylko prolog dla ludzi starej daty,
Pięć metrów obok serca, wyrwane jak kwiaty,
Wiesz, mamy świadomość to nie alfabet mafii,
Bo tu chodzi o honor, więc złap mnie jak potrafisz.

Co czai się za rogiem?
To walka z wrogiem

Bzdurny zamach,
Osiedle pierdoliło, że to przez tego cwaniaka, co kradł kury dla
a cygana,
Byli też łysi w glanach i zawodowy kiler,
Co też ponoć miał wykończyć tu za pięć tysi drania pod kasynem,
Mówiono